

Zdaniem adwokata

Wisła pod Ciechocinkiem, to majestatyczna, dzika rzeka. To nasza historia, źródło wielkich inspiracji, kataklizmów i problemów natury prawnej. O niszczycielskiej sile królowej rzek polskich świadczą nie tylko ruiny średniowiecznych zamków w Bobrownikach i Złotorii, powstrzymujące niegdyś krzyżackie hufce, a nie potrafiące się przeciwstawić złowrogiej sile żywiołu. Murowane zamki w Dybowie, Bobrownikach i Złotorii zachowały przynajmniej ślady dawnej świetności, a znajdujący się niegdyś na terenie dzisiejszego Ciechocinka zamek w Słońsku w ogóle zniknął bez śladu. W przeszłości powódzie wielokrotnie pustoszyły Dolinę Ciechocińską, zmieniały koryto rzeki i linię brzegową, co powodowało spory gruntowe sięgające najwyższych instancji.

Dzisiejszy Ciechocinek wraz ze stanowiącym obecnie jego część Słońskiem nie leżał wcale na Kujawach, tak jak to ma miejsce teraz, ale znajdował się na przeciwnym, prawym brzegu Wisły, czyli na Ziemi Dobrzyńskiej, która w dawnej Rzeczypospolitej dzieliła się na trzy powiaty: Dobrzyński, Lipieński i Słoński. Ówczesny Słońsk to dzisiejsza ciechocińska ulica Słońsk Górny. Uzdrowisko nasze nie jest zatem jednym z najmłodszych miast Polski, jakby to wynikało z daty nadania mu praw miejskich. Dzięki włączeniu do niego gruntów słońskich stało się jednym z najstarszych grodów Rzeczypospolitej.

W średniowieczu powiatowe, królewskie miasto Słońsk posiadało w drewniany zamek i swojego kasztelana. Z uwagi na niszczące miasto powódzie kasztelan słoński nie czerpał ze swej godności żadnych korzyści. Zadawał się honorowym kasztelańskim tytułem i miejscem w senacie. Zamek słoński nie przetrwał. Wiemy jednak, że w czasie wojen z Krzyżakami odbywały się tam spotkania i pertraktacje wojujących stron. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce w dniu 19 listopada 1414 r. Ze strony polskiej uczestniczył w nim król Władysław Jagiełło, zaś stronę krzyżacką reprezentował wielki mistrz Michael Kuchmeister von Sternberg.

W XVI wieku Wisła po raz kolejny zmieniła swoje koryto i Słońsk wraz z Doliną Ciechocińską znalazł się na Kujawach. Jest to chyba jedyny przypadek w historii Polski, gdy miasto powiatowe zdezerterowało z regionu, który reprezentowało i przeniosło się do sąsiedniego.

Niszczona przez powódzie Dolina Ciechocińska nie była miejscem szczególnie zachęcającym do osadnictwa. Nic więc dziwnego, że o ile jeszcze na początku XVII wieku w zdegradowanym do rangi wsi Słońsku zamieszkiwało dwudziestu gburów (nie licząc członków ich rodzin), to w następnych latach wskutek powodzi, wojen i morowego powiechra liczba rolników, czyli gburów spadła do dziesięciu, a powierzchnia gruntów rolnych wskutek ich zapiaszczenia skurczyła się znacznie.

W połowie XVII wieku na Słońsku osadzono kolonistów z dolnych krajów niemieckich, a granice osadnictwa zostały ostatecznie ukształtowane. W Słońsku i Dolinie Ciechocińskiej zamieszkiwali także Polacy. Mieszkańców doliny nie dzielono jednak według kryteriów narodowościowych lecz religijnych, tj. na katolików i ewangelików. Nie oddaje to w pełni istoty stosunków narodowościowych

zważywszy, że nie wszyscy koloniści z Niemiec byli ewangelikami i nie wszyscy Polacy katolikami. Słońsk posiadał kościół katolicki i cmentarz parafialny, z którego korzystali zarówno ewangelicy jak i katolicy.

Wizytacja probostwa słońskiego z 1779 r. stwierdza, że na jego terenie zamieszkiwało 250 katolików i 300 ewangelików. Proboszczem był ksiądz Krystian Bytnar, który wybudował w Słońsku nowy kościół i zawzięcie walczył z relikami pogańskich tradycji. Między innymi skasował dyngus i skakanie przez ogień na Św. Jana. Przywileje kolonistów słońskich potwierdzali kolejni królowie Polski, a jako ostatni aktem wieczystej dzierżawy przywileje słońszczytan potwierdził w 1776 r. Król Stanisław August Poniatowski,

Średnie gospodarstwo rolne kolonistów miało od 10 hektarów do 15 hektarów, a największym posiadaczem ziemskim w Słońsku był proboszcz, który w ramach zabezpieczenia materialnego probostwa posiadał około 40 morgów nowopolskich, czyli ponad 22 hektary. Probostwo słońskie zostało skasowane w związku z budową warzelni soli, a dzwon kościelny ze Słońska przeniesiono do kościoła w Raciążku. W miejscu gdzie niegdyś był zamek, kościół i cmentarz, znajdują się obecnie warzelnie soli. Odtąd parafią katolicką dla Słońska i Ciechocinka stał się górujący nad doliną Raciążek. Ewangelicy otrzymali natomiast w Słońsku, jeszcze w 1782 r. miejsce pod kaplicę, szkołę i cmentarz. Kaplica wraz z budynkiem szkoły spaliła się w 1984 r., a relikty przyległego do niej cmentarza zachowały się do dzisiaj.

Wraz z rozwojem uzdrowiska w 1851 r. wybudowano w parku tymczasową kaplicę, a w 1884 r. wzniesiony został w Ciechocinku kościół pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła. W 1918 r. utworzono parafię ciechocińską, a w miejscu dawnego cmentarza cholerycznego otwarto cmentarz parafialny przy ul. Wołoszewskiej. Od tej pory kondukt pogrzebowe z Ciechocinka nie musiały się już więc wspinać na strome brzegi skarpy, na której znajduje się górujący nad doliną cmentarz w Raciążku.

W latach czterdziestych XIX wieku Wisła pod Siarzewem zaczęła prostować swój nurt. Zakręt rzeki stał się bowiem tak wielki, że zaczęła ona wracać do starego koryta sprzed wieków i podczas kolejnych powodzi kierować się prosto na Ciechocinek, jakby chcąc go wraz ze Słońskiem ponownie przenieść na swój prawy brzeg,

do dawnej Ziemi Dobrzyńskiej. W czasie powodzi główny nurt rzeki przechodził więc przez Ciechocinek niszcząc uzdrowisko, a ponadto Wisła oderwała od Słońska znaczną część gruntów. By zapobiec zmianie koryta rzeki zaczęto budować pod Siarzewem tamy, czyli tzw. główki i ostrogi, by zepchnąć nurt Wisły w kierunku prawego brzegu i uchronić Ciechocinek przed zniszczeniem.

Zabieg ten został uwieńczony sukcesem i w latach pięćdziesiątych XIX wieku w wyniku odepchnięcia nurtu rzeki, na Wisłę na wysokości Słońska wyłoniło się sześć nowych kęp, które z mocy prawa stały się własnością Skarbu Państwa. Władze zezwoliły kolonistom słońskim na wypasanie na nich bydła, ale zażądały opłat. Fakt ten koloniści oprotestowali i wszczęli spór z rządem, dowodząc, że kępy te powstały z oderwanych od ich gospodarstw gruntów.

Spór skonkretyzował się wokół największej z kęp, określonej jako Uf 219, która uformowała się naprzeciwko warzelni soli. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu pretensji kolonistów nie uwzględniła, w związku z czym zainteresowani odwołali się do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Rada przekazała sprawę do ponownego rozpoznania. Przy ponownym rozpoznaniu koloniści przedłożyli plan Słońska z 1754 r. i powołali się na przywilej królewski z 1726 r., który zezwalał im na wypas bydła na gruntach, które zostały oderwane przez Wisłę.

Na tej podstawie Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu uchwałą z 18/30 listopada 1860 r. przyznała, że sporna kępa Uf 216 istotnie mogła powstać z gruntów należących do mieszkańców Słońska i zwolniła ich od opłat. Dalsza budowa tam i główek na Wisłę pod Siarzewa oraz w okolicach obecnej przystani tak dalece odrzuciła nurt rzeki na prawą stronę, że w następnych latach kępy sąsiadujące z kępą Uf 216 połączyły się i utworzyły dzisiejszą Kępę Dzikowską, leżącą na wprost Ciechocinka.

Wybudowanie w 1872 r. wału przeciwpowodziowego uchroniło Ciechocinek przed kolejnymi powodziąmi, chociaż brak właściwej konserwacji spowodował pęknięcie wału w 1924 r. i zalanie niemal całego uzdrowiska. Obecnie powódzie naszemu miastu już nie zagrażają. Jednak Ciechocinek nadal nie jest dostatecznie chroniony przed tzw. wodą kujawską, tj. okresowym zalewaniem miasta przez wody deszczowe z Kujaw, które spływając z Raciążka podtapiają miasto. Jest to spowodowane zbyt małą przepustowością rowów melioracyjnych. Z tych też powodów w przeszłości wody kujawskie niejednokrotnie zalały centrum miasta. Ostatnie podtopienie miało miejsce latem

1980 r. i spowodowało zalanie spółdzielczego osiedla mieszkaniowego w przy ul. Polnej.

Przed wodami kujawskimi Ciechocinek może się uchronić jedynie odprowadzając je bezpośrednio z Raciążka do Wisły w okolicach Siarzewa. W ten sposób wody kujawskie w ogóle by omijały miasto. Wymaga to jednak wybudowania śluzy i przypustu w wale przeciwpowodziowym u stóp skarpy raciążskiej.

Zagrożenie ze strony wód kujawskich nie jest jedynym zagrożeniem dla Ciechocinka i jego okolic. Nie konserwowanie przez ostatnie dziesięciolecie główek na Wisłę spowodowało, że nurt rzeki ponownie przesuwa się na lewą stronę i póki co podmywa wschodnie brzegi Kępy Dzikowskiej. W ciągu ostatnich 30 lat wschodni brzeg tej kępy cofnął się od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów, o czym przypominają sterzące w wodzie, obumarłe pnie i konary drzew.

Wisła na tym odcinku staje się jeszcze jednym wielkim rozlewiskiem, podobnie jak pod Siarzewem i Bobrownikami i traci jakiegokolwiek walory żeglugowe. O degradacji nawigacyjnych waleńców Wisły przez lata przypominał nam wrak zatopionej w pobliżu Kępy Dzikowskiej barki. Na Wisłę do dzisiaj jest wiele wraków, o czym świadczą oznaczające je boje, ale to nie jedyne przeszkody. Niebezpieczne są też wielkie głazy polodowcowe, które przy jednoczesnym wypłycaju się rzeki stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Przy niskich stanach wody, po Wisłę niebezpiecznie jest płynąć nawet kajakiem, bo wystarczy chwila nieuwagi, by rozbić się lub wyrzucić na jednym z zalegających jej dno głazów, skrywających się nieraz zaledwie kilka centymetrów pod lustrem wody. O ich obecności świadczy zwykle wzburzona, niemal gotująca się wokół nich kipiela. To skutek zawirowań spowodowanych zderzeniem nurtu rzeki z podwodną przeszkodą, a tych na Wisłę nie brak.

Nie brak też zdradliwych łąch i mielizn, na które z jednej strony nurt rzeki nanosi piach, a jednocześnie boczne prądy podcinają stromo ich brzegi. Latem, brodząc po kostki w wodzie można więc nieoczekiwanie ze złocistej mielizny zsunąć się na głębiny, bez gwarancji wypłynięcia na powierzchnię.

Szczyściem w nieszczęściu jest to, że brudna woda w Wisłę nie zachęca ani do sportów wodnych, ani do kąpieli, ale słaaba to pociecha. Przecież Wisła to wymarzone miejsce dla rekreacji, a do tego najtańsza droga wodna w kraju. Trzeba ją jednak oczyścić ze ścieków i uregulować, ale póki co daleko nam do tego.

Dawid Binemann-Zdanowicz

POLKORN

**PIEKARNIA
CUKIERNIA**



Ciechocinek, ul. Widok 46

CHLEB

BENIAMIN
BORODINSKY
BOROWICKI
CHŁOPISKI, CZARKA
DOMOWY, EURO
FIRMOWY
FIRMOWY SEZAMOWY
FUTBOŁOWY
GRAHAMA
ZE SŁONECZNIKIEM
KANAPKOWY
KOŁODZIEJ, KORNEL
KRÓLEWSKI
KUKURYDZIANY
MARMURKOWY
MNICH, OLIMPIJCZYK
OTRĄBKOWY
OWSIANY
RAZOWIEC 6 NASION
RAZOWY NA MIODZIE



RUSTYKALNY
SŁODOWY Z DYNIA
SOJOWY
STAROPOLSKI
TOSKANA
ŻYTNI JASNY
SITKOWY
WIEDEŃSKI, GOLUBSKI
KOSZYKOWY
POTRÓJNY
RODZINNY, WIEJSKI
METROWIEC
BAWARSKI, BIWAK
DUŃSKI, FIŃSKI
LITEWSKI
RAZOWY ZE ŚLIWKĄ
ZIARNOWIT
ŚW. FLORIANA
TOSTOWY
WIEJSKI ZIOŁOWY
ZIEMNIACZANY

**PIECZYWO
I CIASTKA**